Nr. 37. Wtorek 15 Lutego. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg., Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, księg. Seyferta i Czajkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Przegląd polityczny.

Sobotnie telegramy przedstawiały nam Europę i jej rządy jako podminowane spiskami. Na trzech różnych krańcach naszéj części świata, w Turcji, we Francji i w Moskwie, poodkrywano jednocześnie spiski, lub w skutek dewniéj odkrytych, ale jeszcze niezupełnie pokonanych sprzysiężeń, musiano przedsiębrać wyjątkowe środki.

Ze wszystkich tych sprzysiężeń, których jednoczesność łączności wcale nie dowodzi, najmniéj ważnym bez zaprzeczenia jest stambulski; najbogatszym w niedające się naprzód obliczyć następstwa, a więc najważniejszym petersburgski. Francuzki spisek, o którym dotąd nie mamy bliższych szczegółów, zajmuje miejsce pomiędzy temi dwoma, ze względu na ważność punktu, w którym został odkryty, i chwilę odkrycia.

Sprzysiężenia na życie sułtana w Carogrodzie należą mniéj więcéj do perjodycznych objawów tamtejszego życia politycznego. Odkrycie takiego spisku kładzie mu tamę w zupełności, dopóki nowe lub te same przyczyny nie zachęcą nowych ludzi, ażeby w nowy sposób przedsięwzięli zamiar podobny.

Spisek nihilistowski w państwie moskiewskiem przeszedł już jak się zdaje w krew narodu. Odkrycia polityczne niewiele tu pomogą, mogą one tylko odwlekać katastrofę, karaniem lub prześladowaniem wykrytych spiskowców jątrzyć massy lecz nie zabiją hydry, któréj po odcięciu każdéj głowy po kilka innych wyrasta. Takie cząstkowo odkrywane spiski są zapowiedzią i przedsmakiem dawno zapowiedzianéj rewolucji moskiewskiéj, która, jak z teraźniejszych symptomatów widzimy, zbliża się szybszym krokiem, niż przewidywać było można.

Spisek paryzki wreszcie, którego celu dotąd nie wiemy, choć łatwo odgadnąć go można, jest jednym z objawów czynnéj opozycji, do któréj popychały Francję rządy osobiste, a nad którą rząd prawdziwie parlamentarny, byleby się tylko mógł ustalić, z łatwością zapanować zdoła.

Wiadomości polityczne.

Praga, *12 lutego. Narodni listy* znowu skonfiskowane zostały za wydrukowanie programu Faddiejewa.

W procesie Kerbera o zdradę stanu sąd nie przyjął świadectwa Schmiedta, ponieważ tenże sam jest o tę samą zbrodnię oskarżony

Peszt, *12 lutego*. Po bardzo żywych rozprawach sejm zatwierdził subwencję dla teatru narodowego w ilości 59,000 złr.

W sprawie zmowy zecerów okazało się, że *Pester Lloyd* tylko skutkiem nieporozumienia wyłamał się z solidarności i od jutra także tylko pomniejszony numer wydawać będzie.

PRUSY. **Berlin**, *12 lutego*. Dziś o 3 popołudniu sejm został zamknięty mową tronową, nie zawierającą żadnych wybitniejszych

TEATR.

Dziedzictwo czyli Kamień probierczy, *komedja w 5 aktach pp. Augier i Sandeau.*

Przykro jest widzieć złą sztukę, niemniej nieprzyjemnie patrzeć na aktora kaleczącego arcydzieło, ale najsmutniejszym widokiem jest pusty teatr w obec dobréj i dobrze granej sztuki. Pierwsze i drugie, to wina pojedynczego człowieka, i da się naprawić, usuwając sztukę z repertoaru lub artystę z teatru, ale obojętność ogółu i smutnie o nim świadczy i źle rokuje o teatrze. Gorszy lub lepszy stan sceny zależy przeważnie od publiczności, a jéj obojętność złamać może i musi największe wysilenia. Już *Ojczyzna*, dramat tak głośny, tak sympatyczny dla nas, a wcale nieźle przedstawiony, nie potrafił zapełnić małéj naszéj salki, którą niedawno *Bursze*, coś gorzéj niemieckie przedstawienia napychały z czubem. Większe jeszcze pustki były w sobotę i w niedzielę na pierwszém i drugiém przedstawieniu utworu, którego tytuł na czele położyliśmy.

I czémże to wytłómaczyć?..... Na afiszu widnieją nazwiska dwóch najzdolniejszych, najbardziéj eleganckich dramaturgów francuzkich, sztuka sama jest komedją, a raczéj dramatem rzeczywistéj wartości, gra artystów była wcale dobra.

Więc cóż?.... Czy nam się już znudziło, że mieliśmy dobry teatr w Krakowie?.... Świetność jego zbladła obecnie nieco, ale od publiczności zależy, czy chwila ta będzie przejściem tylko, lub początkiem upadku. Pojmujemy wymagania słuszne i daliśmy na tém miejscu niejednokrotnie dowód, iż ani dyrekcji ani artystom nie przebaczamy zaniedbania, ale pamiętamy również, że teatr jest instytucją publiczną, że tylko współudziałem i sympatją ogółu żyć i podnosić się może.

Jak już powiedzieliśmy wyżéj, ostatnie przedstawienia były w rodzaju *tych*, które nie raz lub dwa, ale kilka razy nawet krakowską salę zapełnić były powinny.

„Dziedzictwo" jest komedją wyższą, a nawet dramatem raczéj jak komedją. Myśl służąca za wątek utworu stara wprawdzie i wiele razy obrabianą była. Któż nie wié, że bogactwo dla dusz słabych jest trudniejszą do przebycia próbą, jak najstraszniejszéj nędzy tortury?.... Ale myśl ta jest przeprowadzona z wielką zręcznością i z tą elegancją, jaką się Augier oznacza.

W pierwszym akcie wprowadzają nas autorowie do artystycznego atelier. Biedny, o mniejszym talencie ale anielskim sercu malarz, wychował, wypieścił, młodszego od siebie, ale genjalnego muzyka. Szlachetny entuzjasta poświęca własny talent, zapracowywa się, byle tylko wychowańcowi i bratu nie zbywało na niczém. Co więcéj, wyrzeka się dlań kochanki, miłość swą tłumi w sercu i sam tę, którą kocha zbliża do przyjaciela..... Obrazek ten pożycia we troje, pełen uśmiechów, życia, zachwytów, przyjaźni i miłości schwycony jest i nakreślony z wielką prawdą i wdziękiem.

Ale to się zmienia wkrótce. Jakiś dziwak szlachetny, a zapamiętały meloman, który poznał i ocenił gienjusz muzyczny Franciszka Wagnera, umierając zapisuje mu dobra ogromne, małemi tylko legatami obdarzając malarza Spiegla i swoich arystokratycznych krewnych.

ustępów, ale zapowiadającą nadzwyczajną sesję sejmu. Stosunki zagraniczne nie zostały zamącone.

BAWARJA. **Monachjum**, *12 lutego*. Izba wyższa przewagą 16 głosów przyjęła adres proponowany przez większość.

Dziesięć zakwestjowanych wyborów uznano nieważnemi.

Wniosek żądający niezatwierdzenia wydatku 720,000 tal. został znaczną większością przyjęty.

FRANCJA. **Paryż**, *12 lutego*. Ulryk Fonvielle został tymczasowo zostawiony na wolnéj stopie. Siedmiu redaktorów dziennika *Reforme* zapozwano przed sąd policji poprawczéj na 18 lutego.

Dzienniki ogłaszają list Rocheforta do prezydenta ciała prawodawczego, stawiający ministrów w stanie oskarżenia za podburzanie do wojny domowéj.

Patrie zapewnia, iż na zasadzie ważnych i bardzo kompromitujących papierów, znalezionych u osób aresztowanych, odbędzie się zupełne i dokładne śledztwo sądowe. Publiczne rozprawy, jakie będą miały miejsce, okażą, według zapewnienia tego dziennika, że rząd miał zupełną słuszność przedsięwziąć środki represyjne.

Tenże dziennik zaprzecza wiadomości o wyjeździe jenerała Castelnau do Petersburga.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego nie przyszło do odczytania wspomnionego listu Rocheforta. Prezydent izby odmówił przyjęcia go.

WŁOCHY. **Florencja**, *11 lutego*. Według *Opinion Nationale* kwestja rzymska weszła w nową fazę; wszelkie układy z Francją zostały zerwane i rząd francuzki w energicznéj nocie powołał się na konwencję wrześniową.

Mancardi zażądał w Rzymie paszportów i zerwał na rozkaz rządu wszelkie układy tyczące się przyjęcia części długu papiezkiego przez Włochy.

HISZPANJA. **Madryt**, *11 lutego*. Na posiedzeniu kortezów minister spraw wewnętrznych Rivero oskarżał karlistów, że podniecacają sprzysiężenie i przygotowują nowe zbrojne powstanie, oraz dodał, że rząd nie myśli zawieszać praw konstytucyjnych, cobądźby poczęli karliści.

TURCJA. **Konstantynopol**, *11 lutego*. Sprawa okrętów pancernych została zupełnie załatwioną. Porta przyjmuje na siebie kontrakta zawarte przez wice-króla z towarzystwami budującemi okręty.

EGIPT. **Kair**, *11 lutego*. Wieściom o uzbrojeniach wice-króla zaprzeczono; przeciwnie armja jego ma być zmniejszoną o 15.000 Stosunki między Portą i wice-królem są teraz zupełnie zadawalniające.

Kronika.

Kraków *15 lutego*. Pan Al. Heurteux, restaurator, inseratem umieszczonym w *Kraju* zapowiada, że wytoczyć zamierza proces *Kurjerowi Krakowskiemu* z powodu artykułu o balu techników, umieszczonego w nrze 34-tym. Urazę p. Heurteux wywołało wyrażenie, że restaurator podczas balu truł swoich gości.

Ponieważ sprawa ma zajść na drogę sądową, wstrzymujemy się od wszelkich uwag, zwłaszcza, że w przypisywane nam przez p. H. „osobiste niechęci wymierzone na podkopanie tak bytu jego, jak i dobrego imienia,“ nikt zapewne nie uwierzy.

Zagrożeni jednym procesem lękamy się narazić na drugi i dlatego nie donosimy, iż dzisiaj dowiedzieliśmy się o nowéj stacji omnibusów, które zatrzymują się przed kawiarnią p. Wintera i każą czekać jadącym, dopóki p. konduktor nie wywoła gości, którzy ze wspomnionéj kawiarni potrzebują się udać na Kazimierz.

* Jak nam donoszą, bal na fundusz odbudowania Sukiennic przyjdzie stanowczo do skutku. Bal ten, któremu z góry wielką można rokować świetność, odbędzie się 19 marca czyli w dzień św. Józefa. Kilku obywateli tutejszych zawiązało się już w komitet i niebawem rozpocznie rozsyłać zaproszenia po całéj Galicji.

* Bal prezydenta miasta, z powodu przypadającéj na dzień 19 lutego rocznicy rzezi galicyjskiéj odłożonym został do wtorku 22 b. m. Bal medyków zaś, zapowiedziany na dzień 23 h. m. odłożonym zostanie na tłusty czwartek, 24go.

* Reduta niedzielna była bardzo liczna i ożywiona. Na sali z trudnością można było się przecisnąć. Stosunkowo jednak masek było dość mało, a szczególniéj takich coby błyszczały dowcipem. Widocznie teraz po to się przebierają w maski i kostjumy, aby się wytańczyć i milczeniem uporczywem zastąpić brak dowcipu. Jedne domina co przynajmniéj intrygowaniem znajomych rozweselają znudzonych widzów. Na ostatniéj reducie zastęp takich domin, odznaczonych kwiatami maku polnego na głowie, zręcznie intrygując, zwracał na się uwagę wszystkich.

O północy przed szczelnie zapełnionym teatrem, odegrano krotochwilę w jednym akcie p. n. Młynarz i kominiarz.

* Do najświetniejszych zabaw bieżącego karnawału policzyć należy wieczór dany w sobotę w domu państwa Br... nad Wisłą, gdzie ochocza zabawa przeciągnęła się do 7-mej rano i na której także tańczono kotyljona.

* Przybył do Krakowa z Warszawy p. senator Romuald Hube, znakomity prawnik. Z jego *Ogólnych zasad prawa karnego*, uczyły się prawa całe pokolenia. Kształcił się on w szkołach krakowskich, kolegując z Józefem Kremerem, Teofilem Żebrawskim, Antonim Zygmuntem Helclem itd. Ostatniemi laty wydał studja nad kodeksem cywilnym włoskim, prawem burgundzkim i t. d. Obecnie pracuje nad historją prawa karnego ruskiego w prowincjach polskich i w Rossji. Będzie to studjum arcyciekawe, mianowicie pod względem obrobienia czasów dawniejszych i oryginalnym poglądem na *Prawdę Ruską*.

* Kobieta, na której w klinice tutejszej dokonano trudnej operacji, o jakiej już donosiliśmy, umarła przedwczoraj.

* Wczoraj na Pędzichowie w domu p. L. 70, żona wyrobnika pracującego w fabryce p. Zieleniewskiego wyszła mężowi swemu zanieść śniadanie, zostawiając synka 5-letniego w domu. Chłopcu musiało być zimno i słomą starał się w piecu ogień zapalić, z czego powstał swąd i dym w stancji, który chłopca udusił. Szybka pomoc lekarska już dziecka wyratować nie zdołała.

* Wiadomość o zmarznięciu dwóch strażników konsumcyjnych i oddaniu do szpitala 16-stu innych, którą powtórzyliśmy z *Kraju*, ma być fałszywą, *Czas* bowiem z niedzieli d. 13 lutego r. b. pisze:

„Z powodu wieści, które nawet przeszły do dzienników, o śmierci dwóch strażników akcyzowych, w skutku mrozu i oddania 16 do szpitala w skutku przemrożeń, zasięgaliśmy wiadomości szczegółowych,

---

Tu się zaczyna próba. Młody muzyk byłby może pozostał czém był, ale wrodzonéj słabości w pomoc przychodzi intryga. Wydziedziczeni krewni zmarłego magnata, zrujnowany i do szpiku kości zepsuty baron de Berghausen i uboga, mająca córkę na wydaniu, margrabina de Rosenfeld, postanawiają innym sposobem odzyskać wydarte zdaniem ich niesłusznie dziedzictwo. Baron zamierza adoptować syna ubogiego rzemieślnika, który naturalnie za to długi ojca zapłaci, margrabina za miljonowego a świeżo baronem zrobionego młodzieńca córkę swą wydać. Odtąd przez trzy ostatnie akta, toczy się walka między przesądem, niecnotą, próżnością, które podszeptują wydziedziczeni arystokraci, a sztuką, szlachetnością, poezją, które przypominają Spiegel, i Fryderyka narzeczona Franciszka.

Mimo talentu autorów, którzy walkę tę, to powolne upijanie się bohatera zbytkiem, ten fatalny wpływ bogactwa na duszę chwiejną i charakter bez zasad, odmalować z wielką prawdą i subtelnością umieli, mimo talentu tego mówimy, trzy ostatnie akta ciągną się trochę zawolno, i interes słabnie. Koniec dość smutny, ale niestety prawdziwy. Franciszek choć do gruntu zna powody działania swych arystokratycznych przyjaciół, obdarzony bogactwem, upojony próżnością, gromadzi sofizmat na sofizmat, i kochanek, wyrzeka się kochanki, artysta sztuki, przyjaciel przyjaciela, wychowaniec tego, któremu winien wszystko ..

Smutny to obraz upadku, a jednak... jednak prawdziwy; bardzo i bardzo niewielu z nas mogłoby zaręczyć za siebie, że w podobnym wypadku postąpiliby inaczéj.

Przedstawienie poszło dobrze. Pan Benda miał rolę jakby stworzoną dla siebie. Lekki, wesoły, rubaszny trochę, ale o złotem sercu i szlachetnéj duszy Spiegel po każdym akcie odbierał zasłużony grzmot oklasków. Dopomagali mu wybornie pan Ładnowski i pani Parżnicka, choć téj ostatniéj rola nie daje wcale pola do popisu i rozwinięcia talentu. Z przyjemnością także wspomnieć nam wypada o grze państwa Wolskich. On sam szczególniéj w roli dość trudnej, zwłaszcza w akcie 2-gim, 4-tym i 5-tym mało do życzenia zostawiał. W 3-cim tylko w czasie czytania gazety (przedstawienie niedzielne) zapomniał, że jest baronem, i był p. Wolskim. Panna Bendówna małą swoją rolkę głupiutkiej panienki odegrała także bardzo dobrze. Wybornemi mianowicie były ton i minka pełna namaszczenia, gdy chwaliła niebieski mundur Konrada.

Nareszcie zapisać wypada, że strona dekoracyjna cechuje się od pewnego czasu większą starannością, a antrakta są krótsze.

Kończąc wypada nam jeszcze zwrócić uwagę na tłómaczenie. Jest ono dość gładkie, ale niezawsze polskie i jak się często zdarza 4-ty przypadek używany jest często zamiast 2-go. Także baron w jedném miejscu mówi: „To rzecz zupełnie pojedyncza.“ Czy to autora, czy aktora wina? nie wiemy; w każdym razie takich prowincjonalizmów na scenie używać niewolno, chyba w charakterystycznych galicyjskich rolach, a przecież baron de Berghausen nie ma zaszczytu być galicjaninem.

żaden strażnik nie umarł ze zmarznięcia. Dziesięciu, którzy się zgłosili, iż są chwilowo słabi, pozostawieni byli w domu, czterech zaś istotnie chorych umieszczonych zostało w szpitalu. *Żaden z nich jednak nie jest chory bezpośrednio w skutku przemarznięcia.*“

Dajemy z przyjemnością wiarę temu zaprzeczeniu, ze względu na poważny charakter dziennika, który je zamieszcza, a zwłaszcza, że wiadomości tej, powtarzając ją z innego pisma, nie dowierzaliśmy sami, jak to wyraźnie w nrze 34 *Kurjera* oświadczyliśmy. W każdym jednak razie dziwnem jest, że na pośrednie, a więc tylko dla ludzi dobrej woli wiarogodne, zaprzeczenie takiej potwornej wieści od 7 aż do 12 lutego czekać trzeba było.

* Profesorowie gimnazjum św. Anny, zamierzają podobno dać bal na korzyść ubogich uczniów tegoż gimnazjum.

* Rynsztoki, zlewy, kanały itp. spływy nieczystości zamarznięte w mieście, grożą wielką niewygodą i nieporządkiem w razie dalszego potrwania mrozów, zaś zabijającemi wyziewami w czasie roztopów, jeśli obecnie nie zostaną wyrąbane, wyczyszczone, z przywróceniem komunikacji kanałów z temi różnemi ściekami. Potrzeba opieki i kontroli nad czystością w mieście, jest to przedmiot do którego ciągle wracać nam przychodzi — chociaż... bez skutku.

Mrozy sprawiły wielkie szkody w ogrodach. Nawet kora drzew starych popękała, a niektóre drzewa połupały się w grubych swoich częściach, jakby je klinem lub siekierą przecięto.

* Otrzymaliśmy list następujący:

„Z radością wyczytujemy w waszem piśmie o mającej przyjść do skutku wystawie ceramiki krajowej i zagranicznej, tem bardziej, że sam Kraków arcybogatych w tym kierunku dostarczyć może okazów, a mianowicie domy. hr. Potockich, książąt Lubomirskich, Moszyńskich, zbiory tow. naukowego, uniwersytetu, oraz pań: S. Czajkowskiej, W. Gorczyńskiej, hr. Bobrowskiej, tudzież panowie: J. Czech, Siedlecki, Kirchmayer, Makowski i inni. Jest więc obfity, już z tych nam tylko znanych źródeł, materjał do wystawy, której trudność w tem największa leży, iż budzi obawę przewóz przedmiotów z porcelany, fajansu i gliny, oraz etrusków i wykopalisk rzymskich, któreby się u nas znalazły, w rękach prywatnych.“

† Dnia 10 lutego b. r. umarł w Zatorze Jan Grychowski, licząc lat 99, żołnierz z wojska polskiego (od 1797 do 1813). Jako trębacz sztabowy odbył całą kampanję napoleońską. Niewielu podobno już tych starych wiarusów pozostało!

† Jan Sowiński jeden z „czwartaków z r. 1830“ zmarł d. 5 b. m. w Bochni.

* Znowu nowy wypadek na kolei lwowsko-czerniowieckiéj. Dnia 10 b. m. zrana wyjechał pociąg towarowy ze Lwowa do Czerniowiec, a za nim pociąg osobowy, i dopędziwszy go pod Bortnikami strzaskał dwa próżne wozy pociągu towarowego i uszkodził swoją własną lokomotywę, która z szyn wyskoczyła. Nikt rannym nie został, tylko pociąg z Czerniowiec do Lwowa spóźnił się o kilka godzin.

* Dnia 12 b. m. jak donoszą dzienniki lwowskie znaleziono we Lwowie w domu pod l. 349¾, trzy kobiety nieżywe. Śmierć nastąpiła jak skonstatowano w skutek zagorzenia.

* *Kur. War.* donosi że od kilku oni bawi w Warszawie były minister rolnictwa Alfred hr. Potocki.

* Zamek piotrkowski przeznaczony został na biura wojskowe. Drugie piętro zdjęto. Professor Leon Rzeczniowski gotuje album fotograficzne, z tekstem naukowym, wszystkich zabytków trybunalskiego Piotrkowa, dziś z nakazu, zwanego Petrokowem.

* W Paryżu zmarła przed niedawnym czasem przeżywszy lat sto, bogini wojny, Marja Luisa Pillies, urodzona w 1768 r. Podczas uroczystości publicznych w r. 93 obwożoną była na tryumfalnym rydwanie w kostjumie Bellony, po ulicach Paryża. Miała to być dziwnie piękna i przytem bardzo silna niewiasta. W orszaku pogrzebowym za trumną exbogini, postępowała także jedna z jej rówienniczek, która w młodości słynęła z umiejętości tańczenia karmenjoli.

* W Paryżu w ostatnich czasach bardzo wiele spożyto wołowiny sprowadzonej aż z Australji i wybornie zakonserwowanej.

* Pewna jasnowłosacórka Germanji, należąca do towarzystwa koncertowego, przebywającego teraz w Monaco, odebrała sobie życie w sposób nader oryginalny. Wypiwszy całą butelkę Roederera, do którėj wpuściła kilka kropel kwasu pruskiego, Berta, (imię ofiary) usiadła do fortepianu i grając walca Webera „Zaproszenie do tańca“, skonała.

* W Niemczech północnych d. 6 b. m. miał miejsce ogromny pożar. Połowa miasteczka Havelberg, liczącego 7000 mieszkańców, spaliła się ze szczętem; 189 domów jest w zwaliskach.

* Dnia 3 b. m. w Westward (Dewonshire) sir Wiliam Gordon, adjutant królowéj angielskiéj, usiłował odebrać sobie życie, poderznąwszy gardło brzytwą. Nie ma nadziei wyratowania go. Odznaczył on się w Krymie podczas wyprawy na Kercz i Jenikale; pod Sewastopolem został ciężko ranny; ma lat 56. Powód który skłonił tego oficera do tak rozpaczliwego kroku niewiadomy.

* Były minister wojny w Stanach Zjednoczonych p. Stanston umarł w biednym stanie. Otworzono dla jego rodziny składkę, która dotąd wynosi 487,000 fraknów.

*** W Blyth, w hrabstwie Northumberland mieszka człowiek, który w pożyciu małżeńskiem trzydzieści siedem razy został ojcem. Z pierwszej żony miał 10 dzieci, z drugiej dziesięcioro. Owdowiawszy powtórnie ożenił się po raz trzeci i właśnie w tych czasach trzecia małżonka obdarzyła go dziesiątym potomkiem.**

* W przeszły poniedziałek, około 7 wieczór jakiś młody człowiek wszedł do sklepu p. Carter, pożyczającego na zastawy w Birmingham, i prosił o pokazanie zegarków złotych. Właściciel sklepu położył przed nim kilka, ten zaś schwycił nagle sześć czy osiem i mówiąc: „te będą moje“ zwrócił się ku drzwiom, gdzie go jednak zatrzymała nieprzewidziana przeszkoda.

W r. z. p. Carter był ofiarą podobnéj kradzieży i utracił w ten sposób kilka pierścionków, to też miał się na ostrożności przeciw podobnym wypadkom. Ile razy przychodził ktoś aby obejrzeć kosztowne przedmioty, p. C. zamykał drzwi za pomocą sprężyny znajdującéj się za komptuarem, i to właśnie zrobił w téj chwili.

Złodziéj mając odwrót przecięty zwrócił się żywo ku właścicielowi sklepu, który także rzucił się na niego, chwytając go za piersi. Chcąc się wyrwać złoczyńca ukąsił w ramię p. C. tak silnie, że przez odzież skaleczył mu ciało.

Żona właściciela sklepu słysząc hałas, przybiegła na pomoc mężowi; wtedy napastnik zwrócił się ku niéj, ukąsił ją w palec aż do kości, wyrwał jéj garść włosów i kolczyk, poczem zrobił rozpaczne wysilenie, aby się wyrwać z rąk p. Cartera. Udało mu się to w części, i zdołał wyciągnąć z kieszeni nóż otwarty, którym zagroził p. C. mówiąc: „teraz zasztyletuję was;“ p. C. schwycił go za rękę i przyparłszy do ściany starał się go rozbroić. W téj walce p. C. otrzymał kilka ran w szyję, w twarz i w ręce.

Tymczasem pani C. zdołała otworzyć drzwi i zawołać o pomoc. Jeden z nadbiegłych na jéj krzyk, Franciszek Jonas, rzucił się na pomoc panu C., lecz został przewrócony przez złoczyńcę i raniony sztyletem w twarz i w szyję. Byłby otrzymał trzecią ranę, gdyby inny młodzieniec nazwiskiem Cridland nie zatrzymał ręki zabójcy.

Teraz dopiero udało się pauu C. powalić swego przeciwnika i ubezwładnić go, przygniatając mu brzuch kolanem i ściskając szyję tak silnie, że mu twarz zczerniała. W tym stanie jeszcze napastnik starał się bronić i dopiero zupełne wyczerpanie sił zmusiło go do zaprzestania walki.

Aresztowany i odprowadzony do więzienia oświadczył, że się nazywa Jerzy Fisher, ma lat 23 i od 4 dni wyszedł z więzienia, w którem przepędził 15 miesięcy, za kradzież podobną do téj, jaką chciał popełnić u pana C. Gdy go badano przybrał minę skromną i żałującą; mówił, że czuł iż Bóg mu tego nigdy nie przebaczy, że pił przez cały dzień, że gdyby nie to, nie byłby się nigdy dopuścił czegoś podobnego.

Rzadko napotkać można w jednym człowieku razem tyle obłudy i tyle odwagi.

Kalendarz. Dziś św. Faustyna i Jowity męczen., jutro św. Juljanny panny, męczenniczki.

Wschód słońca o g. 7 m. 15, zachód o g. 5 m. 16. Jutro o g. 4 m. 16 rano pełnia.

Dnia 12 i 13 lutego pochmurno. Termometr pierwszego z tych dni podniósł się od — 10.2 do — 5.4, zaś drugiego do — 2.8 od 6.8 R. Barometr od południa dnia 12 ciągle opada; rano o 6 dnia 14 stan jego był 330.78, termometru — 6.4 R. Wiatr północnowshodni słaby.

ZAGADKA.

Przez *B* smakowita
W całym sensie słowa,
Przez *C* słabowita,
Albo czerstwa, zdrowa,
Przez *D* z wełny tkana,
Tanio sprzedawana,
Przez *P* rodzaj miasta,
Przez *Z* nic i basta.

Znaczenie onegdajszego rebusa: *Kto pod drugiemi kopie doły, sam w nie wpada.* Trzy pierwsze trafne rozwiązania otrzymaliśmy prawie jednocześnie od P. Pieterkiewicza, p. Walerji Tom... i p. Skiljana z Mora...

Ostatnie wiadomości.

Według prywatnego telegramu *Czasu* sobotnia konferencja u ministra Giskry pozostała bez żadnego na teraz rerultatu. We czwartek narada ta ma być prowadzona daléj. Rząd zapowiedział bliższe wniesienie reformy wyborczéj.

Times donosi, że Francja dała uczuć papieżowi swoje niezadowolenie z rządów absolutnych w Rzymie. Rząd francuzki nie zagraża wprawdzie odwołaniem załogi z wiecznego miasta, ale nadmienia, iż odwołanie jéj dawno jest postanowioném, gdyż Francja może poręczać nietykalność państwa papiezkiego, nawet bez trzymania w niem załogi.

Wczoraj wieczorem jak zwykle w poniedziałek, dzienniki wiedeńskie nie nadeszły.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 14 lutego.*

Renta srebr.	70.75	70.25	Kol. w. byd.	71.—	70.—
Losy 1860 r.	97.75	97.25	Poż. p. 1864	154.—	153.—
„ 1864 r.	123.25	122.75	„ 1866	152.—	151.—
Obl. idemn.	74.—	73.25	Srebro . .	122.—	121.25
L. zast. gal.	77.75	76.75	Dukaty . .	5.89	5.83
„ b. hypot.	90.25	89.75	Napoleony .	9.92	9.88
„ polskie .	93.75	93.—	Imperjały .	10.25	10.10
„ likwidac.	78.—	77.—	Pruski kur.	1.83	1.82
Kol. w. wied.	67.75	67.—	Ruble pap.	1.52	1.51

TELEGRAMY
„KURJERA KRAKOWSKIEGO."

Wiedeń *d. 14 lutego godz. 6 min. 10 po poł.*

Akcje kredytowe	265.50	Akcje kol. Kar. L.	238.50
Lombardy . . .	246.60	Akc. angl.-węg. .	—.—
Losy z r. 1860 .	96.60	Akcje anglo-banku	330.75
Losy z r. 1864 .	122.50	Akcje kolei rząd. .	377.—
Akcje frnk.-austr.	108.50	Tramway . . .	147.—
Napoleony . .	9.90	Kolej półn.-wschod.	—.—

Usposobienie giełdy: Realizacja.

Berlin *d. 14 lutego godz. 2 min. 38 po poł.*

Wiedeń krót. term.	81 7/8	Akcje kredytowe .	145 1/2
Długi term. . . .	81 3/8	Kolej zach. czeska	92 3/4
Warszawa kr. ter. .	74 5/8	Kolej rząd. austr.	207 5/8
Banknoty rossyjsk.	74 5/8	Akc. kol. Kar. L.	98
Listy zastaw. pol. .	69 -	Lombardy . . .	134 3/8
Listy likwidacyjne .	57 1/8	Amerykańskie . .	92 7/9
Banknoty austr. .	82—	Metaliki	49 3/4
Losy kredytowe .	89 1/4		

Usposobienie giełdy: koniec stały.

Paryż *d. 14 lutego godz. 2 min. 20 po połud.*

Renta 3% . . .	73.15	Kolej rządowa . .	768
Renta włoska . .	54.70	Amerykańskie . .	—
Lombardy . . .	503.		

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5 33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9 52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9 45	5.21
„	warszw.	8.—	„	„	5.21
„	niepołomc	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7 40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0 58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3 49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.33
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8 35	6 39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8 29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5 16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11.31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8 51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie o 16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.